



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Ujemna właściwość Abrahama

Parsza Wa-jera 16 listopada 2019/ 18 cheszwan 5780

Pisząc wielokrotnie w moich komentarzach o związaniu Izaaka, próbowałem za każdym razem zaproponować interpretację różniącą się od tych, które tworzyli klasyczni komentatorzy. Powód jest prosty.

Za największe zło w Torze i w całym Tanachu uznawane jest składanie ofiary z dziecka. W starożytności była to szeroko rozpowszechniona praktyka. W Drugiej Księdze Królewskiej (3:26-2) czytamy o tym, jak Mesza, król Moabitów, podczas wojny z Izraelem, Judą i Edomem poświęcił swojego najstarszego syna bogu Kemoszowi. Gdyby próba Abrahama polegała wyłącznie na okazaniu woli zamordowania swojego syna, według wartości z Tanachu nie okazałby się on wcale lepszy od pogańskiego króla.

Ponadto imię Abram oznacza „potężny ojciec”. Zmiana imienia na Abraham miała oznaczać zmianę na „ojca wielu narodów”. Bóg miał wybrać Abrama, aby „poleciał synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzedz drogi Wiekuistego”. Abraham został więc wskazany, aby służyć za wzór ojcostwa, a przykładowy ojciec nigdy nie złożyłby przecież swojego dziecka w ofierze.

Standardowa interpretacja, podawana przez większość interpretatorów, jest poruszająca. Zgodnie z nią Abraham udowadnia, że kocha Boga bardziej niż własnego syna. Chciałbym jednak znaleźć inne wyjaśnienie. Niewątpliwie Abraham został poddany próbie, która dotyczyła także Izaaka. Był to najwyższy test wiary. Chodziło też jednak o coś innego.

Jednym z najbardziej kłopotliwych elementów w historii Abrahama jest brak konsekwencji Boga w spełnianiu składanych obietnic. Bóg obiecał Abrahamowi ziemię siedem razy, a mimo to, gdy umarła Sara, nie miał on nawet skrawka, na którym mógł pochować żonę. Musiał kupić działkę za bardzo wysoką cenę.

Już na samym początku historii Bóg wzywa Abrahama do opuszczenia rodzinnego kraju i domu ojca, po czym obiecuje: „A uczynię cię narodem wielkim i pobłogosławię cię”. Abraham bez namysłu ani protestu rusza w drogę i dociera do Kanaanu, gdzie, jak dowiadujemy się chwilę później, panował głód.

Abraham wraz z rodziną zmuszony jest wyruszyć do Egiptu. Szybko orientuje się, że nie jest tam bezpieczny. Prosi więc Sarę, aby udawała jego siostrę, stawiając ją w skomplikowanej sytuacji (Rambam mocno skrytykował to zachowanie). Gdzie wtedy było Boże błogosławieństwo? Dlaczego po tym, jak zdecydował się opuścić swój dom i podążać za głosem Boga, Abraham znajduje się w niemożliwej pod względem moralnym sytuacji, kiedy musi dokonać wyboru: poprosić żonę, żeby kłamała, albo skazać się na prawdopodobną albo wręcz pewną śmierć?

Zaczynamy zauważać pewien schemat. Abraham miał się nauczyć, że od złożenia obietnicy do jej spełnienia prowadzi długa i kręta droga. Nie dlatego, że Bóg nie dotrzymuje obietnic, ale ponieważ Abraham i jego potomkowie mieli wnieść do świata coś zupełnie nowego – świętą społeczność, naród uformowany w oparciu o przymierze, porzucenie bałwochwalstwa, surowy kodeks postępowania i bardziej intymną niż dotychczas relację z Bogiem. Potomkowie Abrahama mieli stać się narodem pionierów, więc Bóg uczył go od samego początku, że będzie to wymagało niezwyklej siły charakteru – żadna wielka zmiana nie dzieje się z dnia na dzień. Nie możemy ustawać w wędrówce, nawet kiedy czujemy się zagubieni, zmęczeni i przygnębieni.

Bóg spełni wszystko, co obiecał, ale nie od razu i niebezpośrednio. Bóg szuka zmian w codziennym życiu. Wypatruje tych, którzy są wytrwali w wierze – którzy nie spoczną mimo niepowodzeń. Na tym właśnie polegało życie Abrahama.

Nigdzie nie jest to wyłożone tak jasno, jak w czterech fragmentach, w których Bóg obiecuje Abrahamowi potomstwo:

A uczynię cię narodem wielkim, i pobłogosławię cię (Be-reszit 12:2).

I uczynię ród twój jako proch ziemi, tak, że gdyby zdołał kto zliczyć proch ziemi, i ród twój zliczony będzie (Be-reszit 13:16).

„Spójrzże ku niebu, a zlicz gwiazdy: czy potrafisz je zliczyć?”. I rzekł do niego: „takim będzie ród twój!” (Be-reszit 15:5).

I nie będzie zwane nadal imię twoje Abram, ale będzie imię twoje: Abraham; gdyż ojcem mnóstwa narodów ustanawiam się. I rozplenię cię bardzo a bardzo; i rozkrzewię cię w narody, a królowie z ciebie wyjdą (Be-reszit 17:5-6).

Oto cztery obietnice, z których każda kolejna jest poważniejsza: uczynię cię narodem wielkim, uczynię cię jako proch ziemi, jak gwiazdy na niebie; uczynię cię nie jednym, ale wieloma narodami. Abraham wierzył w te obietnice: „I zaufałem Wiekuistemu, a poczytał mu to za zasługę” (Be-reszit 15:6).

Następnie patriarcha otrzymuje od Boga bolesną wiadomość. Jego syn Ismael, którego matką jest Hagar, nie zostanie jego duchowym spadkobiercą. Bóg pobłogosławi Abrahama i zmieni w wielki naród, ale: „przymierze Moje utwierdzę z Icchakiem, którego urodzi Sara, o porze obecnej, w roku następnym” (Be-reszit 17:21).

Docieramy do mrożącej krew w żyłach sceny związania Izaaka, wiedząc już o wszystkich czterech złożonych obietnicach, łącznie z tą, według której to właśnie on ma kontynuować przymierze z Bogiem: „Weźże syna twojego, jedynaka twojego, którego miłujesz, Icchaka, a idź do ziemi Moria, i złóż go tam jako całopalenie”.

Próba nie miała więc na celu sprawdzenia, czy Abraham miał odwagę poświęcić syna – robili to przecież nawet poganie, jak król Moabu Mesza. Ta praktyka było znana w świecie starożytnym, ale judaizm całkowicie ją odrzucał.

Abraham miał udowodnić, że jest na tyle silny, aby zrezygnować z czegoś, co kocha – i udawało mu się to za każdym razem. Na początku historii opuszcza swój kraj, a z nim wszystko, co znał i co kojarzyło mu się z domem. Później porzuca swojego pierworodnego syna, którego również bardzo kocha. Czy istniał choć cień wątpliwości, że będzie w stanie oddać Izaaka – cudowny dar od Boga? Syna, który został poczęty, gdy Sara była już stara i nie mogła mieć dzieci?

Próba miała pokazać, czy Abraham poradziłby sobie z czymś, co wydawało się przeczyć złożonym wcześniej przez Boga obietnicom – przyrzeczone mu było potomstwo, a teraz jego syn Izaak, który miał kontynuować przymierze z Bogiem, skazany został na śmierć.

W Torze zdarza się, twierdzili rabini, że dwa fragmenty przeczą sobie nawzajem. W takich przypadkach rozwiązywanie problemu niesie zazwyczaj trzeci, niezależny fragment. Tak też było w przypadku Abrahama, który znał dwie przeczące sobie tezy, ale nie znał jeszcze trzeciej, która miała wszystko wyjaśnić. *Na tym właśnie polegał test: miał wykazać, czy Abraham był w stanie żyć w niepewności.*

Okazało się, że tak. Patriarcha przygotował się do złożenia ofiary, ale nikomu o niczym nie powiedział. Gdy na trzeci dzień on i Izaak chcieli ruszyć w dalszą drogę już sami, Abraham powiedział do dwojga sług, którzy im towarzyszyli: „Zostańcie wy tu przy osłem; a ja i chłopię pójdziemy do onąd, i pokłonim się, i powrócimy do was” (Be-reszit 22:5). Gdy Izaak

zapytał: „a gdzież jagnię na całopalenie?”, Abraham odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię”.

Ta odpowiedź uznawana jest zazwyczaj za dyplomatyczny wykręt. Ja jednak uważam, że Abraham miał na myśli dokładnie to, co wyszło z jego ust. Żył między dwiema sprzecznościami. Wiedział, że Bóg kazał mu złożyć syna w ofierze, ale pamiętał również, że obiecał mu ustanowić z Izaakiem wieczne przymierze.

W próbie związania Izaaka nie chodziło o ofiarę, ale o niepewność. Aż do samego końca Abraham nie wiedział ani w co wierzyć, ani jaki będzie finał jego historii. Ufał, że ten sam Bóg, który zesłał mu syna, nie pozwoli mu zginąć na ofiarnym stole. Nie wiedział jednak, jak rozwiąże się ta wewnętrznie sprzeczna sytuacja.

W liście do braci Georga i Thomasa, napisanym w 1817 roku, poeta John Keats próbował wyjaśnić, co sprawiło, że Shakespeare był największym ze wszystkich pisarzy. Posiadał on, jak twierdził Keats, „ujemną właściwość, która oznacza, że człowiek jest zdolny do pozostawania w stanie niepewności, wątpliwości i tajemnicy bez nerwowego sięgania po fakty i wyjaśnienia”. Innymi słowy Shakespeare otwarty był na życie w całej jego różnorodności i złożoności, podczas gdy inni twórcy starali się je zredukować do pojedynczej idei. Abraham był dla wiary tym, kim Shakespeare był dla literatury.

Abraham uczy nas, że wiara nie daje pewności – życie w niepewności wymaga odwagi. Patriarcha posiadał ujemną właściwość. Wiedział, że obietnice się spełnią, był więc gotów żyć, nie wiedząc ani jak, ani kiedy to nastąpi.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, Instagram, YouTube: @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust